

List Wł. Gomułki do budowlanych

WARSZAWA (PAP). — W przeddzień centralnej akademii w puławskich „Azotach”, która zakończy tegoroczne obchody „Dnia budowlanych”, I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przesłał na ręce ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Mariana Olewińskiego oraz przewodniczącego Zarządu Głównego Zw. Zaw. Budowlanych — Feliksa Papierniaka o bliższym milionowej rzeszy pracowników budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych list z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

W liście m. in. czytamy: W ciągu minionego dwudziestolecia dzięki ofiarnym wysiłkom robotników, techników i inżynierów zatrudnionych na szerokim froncie budownictwa zostały odbudowane tysiące różnych obiektów zniszczonych w czasie wojny oraz 300 tysięcy izb mieszkalnych, wybudowano ponad 600 nowych obiektów przemysłowych, rozbudowano i zmodernizowano 700 zakładów pracy, w miastach i osiedlach przybyło ok. 3,7 mln nowych izb, a na wsi ok. 1,7 mln izb, powstało tysiące nowych szkół, szpitali, sanatoriów i innych obiektów.

U podstaw rosnącego programu budownictwa na rok bieżący i na przyszłą pięcioletkę leży zwrotanie, z którym partia zwraca się do wszystkich budowlanych:

KOMUNIKAT
AGENCJI NOWYCH CHIN
Druga chińska eksplozja nuklearna

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 14 maja o godzinie 10 czasu pekińskiego Chiny dokonały w zachodnim rejonie swego kraju eksplozji w powletrznej kolejnej bomby atomowej, pomyślnie realizując drugą próbę nuklearną.

Spotkanie gdańskich stoczniovców z kandydatami na posłów do Sejmu

W hali sportowej Stoczni Gdańskiej kilka tysięcy pracowników tego zakładu oraz Gdańskiej Stoczni Remontowej i Stoczni Północnej spotkało się wczoraj z kandydatami na posłów do Sejmu oraz do rad narodowych. W prezydium zasiadli kandydaci na posłów z ziem gdańskiej — I sekretarz KW PZPR Jan Ptaszński, sekretarz WK SD Andrzej Benesz, rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr Kopecki, inż. Leon Lendzion oraz słuszarz z Gdańskiej Stoczni Remontowej Zenon Królasiak. Ponadto w

daci do Wojewódzkiej Rady Narodowej z sekretarzem KW PZPR Janem Ossowskim oraz dyrektorzy stoczni — inż. Piasecki, inż. Znański, inż. Gryglewski i dyr. Pazderski.

Kandydatów na posłów i radnych przedstawił zebra- nym stoczniovców i sekre- tarz Komitetu Zakłado- wego PZPR w Stoczni Gdań- skiej inż. Tokarz, po czym jako pierwszy przemówił kandydat na posła inż. Leon Lendzion, pracownik Stoczni Gdańskiej.

Omówił on szeroko powa- ny wkład gdańskich stocznio- vców w rozwój wybrzeża gdań- skiego i polskiej gospodarki morskiej. Nie byłoby dzisiaj tak wiel- kiej floty handlowej i ryba- ckiej w Polsce, gdyby nie wysi-łek gdańskich i gdynskich stoczniovców. Dzięki nim ma- my dziś jedną z najmłodszych flot handlowych świata o śred- nim wieku statku 8 — 7 lat. Głównie dzięki naszym stocz- niowcom wartość eksportu z woj. gdańskiego wzrosła w ostatnim pięcioletcu o 40 proc. i osiągnęła 10 proc. całego eksportu polskiego.

Nasz program wyborczy — mówił inż. Lendzion — zakłada dalszy wzrost go- spodarki morskiej, oczywi- ście, uwzględniając nasze potrzeby i nasze możliwo- ści. W przyszłości pięciolet- ce.

● Dokończenie na str. 2

XVII Wyścig Pokoju
Berlin-Praga-Warszawa

Zieliński najlepszy w etapie na czas

Polski kolarz po raz pierwszy w historii Wyścigu Pokoju od- niósł sukces w najcięższej pró- bie, jaką jest indywidualna jaz- da na czas. We wczorajszym VI etapie na trasie Chłumec-Par- dubice (54 km) najlepszy czas uzyskał reprezentant Pol- ski — ZIELIŃSKI. Z innych Po- laków dobrze wypadł też MA-

WYNIKI INDYWIDUALNE VI ETAPU:
(jazda indywidualna na czas — 54 km)
1. ZIELIŃSKI (Polska) 1:15,49
● Dokończenie na str. 2

Pogoda
Przewidywany przebieg pogo- dy dla wybrzeża wschodniego na dzień 15 bm.
Zachmurzenie zmienne. Tem- peratura od 6 st. rano do 10 st. w ciągu dnia.
Wiatry umiarkowane z kie- runków północnych i północ- no-wschodnich.

Spotkanie w FSO z Wł. Gomułką

WARSZAWA (PAP). — W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu odbyło się w piątek spotkanie aktywistów zakładu z kandy- datami na posłów z III okrę- gu wyborczego: I sekretar- zem KC PZPR Władysławem Gomułką, I sekretar- zem KW Stanisławem Koc- olkiem i przybyszem z FSO Janem Arbaszewskim.

Na spotkanie przybyli akty- wiści i działacze organizacji gospodarczych, społecznych, politycznych, przedstawiciele najwięk- szego zakładu przemysłowego stolicy, reprezentanci klasy ro- botniczej, przygotowali swoim kandydatom gorącą owację i odpiewali tradycyjne „sto lat”. Z dużym zainteresowaniem zebrani wysłuchali odpowiedzi I sekretarza KC na liczne py- tania dotyczące spraw między- narodowych i krajowych. Władysław Gomułka, szczegółowo omówił niektóre wydarzenia na arenie międzynarodowej, obser- wując przedstawiając zwłaszcza sytuację na Dalekim Wschod- zie.

Jeżeli chodzi o zagadnienia wewnętrzne, I sekretarz KC za- trzymał się dłużej nad niektó- rymi ważnymi sprawami na- szego gospodarki — stanu obec- nego i jej organizacji partyj- nych, założeń robotniczych i ka- drowych.

Zabierając głos w imieniu za- kładu, I sekretarz Komitetu Za- kładowego Bogusław Czachow- ski zapewnił towarzysza Władys- ława Gomułkę, że oddział klasy ro- botniczej, jakim jest zakładowa FSO, jest partyną organizacją, be- dzie pomagała dorobek stolicy i kraju. Partyną organizacją FSO wypełni swoje zadania. 30 maja będzie dniem, w którym naród wyrazi poparcie dla pro- gramu Frontu Jedności Narodu.



Dziś spotkanie „wielkiej czwórki” w Wiedniu

WIEDŃ (PAP.) 14 i 15 bm. Wiedeń jest jednym z najbardziej atrakcyjnych w skali światowej punktów obserwacji. Na zaproszenie rządu Austrii przybywają tu ministrowie spraw za- granicznych 4 mocarstw, w związku z przypadającą w dniu 15 maja br. dziesiątą rocznicą podpisania trakta- tu państwowego z Austrią.

Wiedomo z góry, że obecne spotkanie w Wiedniu „wielkiej czwórki” na ministerialnym szczeblu nie ma na celu pro- wadzenia jakichś rozmów, że jest jedynie aktem kurtuazji wobec neutralnej Austrii. Spot- kanie to ma jednak w pewnej mierze charakter symboliczny, zadołkowania, że dzie- ść stworzona przed dziesięciu laty okazała się trwałą i do- brą, że wytrzymała próbę cza- su i wydaje się rokować rów- nież pozytywne nadzieje na najbliższą przyszłość. Ten fakt powinien niewątpliwie dać do myślenia czterem sternikom po- lityki zagranicznej.

CAF — fot. Szyperko

Z udziałem Zenona Kliszki Stoczniovcy z Komuny Paryskiej spotkali się z kandydatami na posłów i radnych WRN i MRN

Stoczniovcy najnowocześ- niejszej polskiej stoczni, chlubiącej się posiadaniem suchego doku — Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni — spotkali się wczoraj z kandydatami na po- słów i radnych do Woje- wódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej gdynskiego ok- regu wyborczego. Udział w spotkaniu wziął kandy- dat na posła do Sejmu, członek Biura Politycznego sekretarza KC PZPR Zenon Kliszko oraz kandydaci na posłów — dowódca Mary- narki Wojennej wiceadmiral Zdzisław Studziński, członek władz naczelnych ZSL Bronisław Drzewiecki, robotnik dźwigowy Zarządu Portu Gdynia Piotr Gębka, rybak z Jastarni Kazimierz Miłotka, przewodniczący Za- rządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców kpt. Ryszard Pośpiechowski.

Z kandydatów na radnych do WRN we wczorajszym spotka- niu uczestniczyli: dowódca Ka- szubskiej Brygady WOP plk dyplomowany Mieczysław De- biecki, dyrektor ekonomiczny Stoczni im. Komuny Paryskiej Włodzimierz Korchoł, pracow- nicy Gdynskiej Stoczni Remon- towej Czesław Jachlewski i Gerard Kobierowski oraz Fel- cja Gorczycka. Kandydatów na radnych do MRN w Gdyni reprezentował w prezydium przewodniczący Prezydium MRN Mieczysław Wójcik.

W spotkaniu uczestniczył także sekretarz ekonomiczny KW PZPR Włodzimierz Stasz- ski, kierownik wydziału prze- mysłu i budownictwa KW PZPR Tadeusz Musiał oraz i-

● Dokończenie na str. 2

Przypominamy
ze zarządzeniem Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Gdańsku

tylko
dziś i jutro
można jeszcze sprawdzić listy wyborców

Pismo ministra obrony narodowej do działaczy kultury

W związku z „Dniem działacza kultury”, który w tym roku zbiega się z 20-le- ciem zwycięstwa nad fa- szyzmem hitlerowskim, mi- nister obrony narodowej marszałek Polski Marian Spychalski skierował do działaczy kultury pismo z pozdrowieniami i najlepszymi mi życzeniami.

Siostra szacha Iranu z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP.) Na za- proszenie przewodniczącej Za- rządu Głównego Ligii Kobiet, członka Rady Państwa, Alicji Musiałowej przybyła w piątek 14 bm. do Polski siostra szacha Iranu księżniczka Aszraf Pahlavi.

Jej wysokość księżniczka Ira- nu bawić będzie w Polsce 8 dni, będąc gościem Rady Pań- stwa.

Księżniczkę towarzyszą — jej mąż dr Mehdi Buszehr, wice- minister spraw zagranicznych Iranu dr Madjid Rahnama, o- raz dyrektor gabinetu Ali- izadi.

Zenon Kliszko gościem uczestników zjazdu absolwentów WSHM — WSE w Sopocie

Aulę Wyższej Szkoły Eko- nomicznej w Sopocie wypeł- nił wczoraj przed połud- niem po brzegi uczestnicy II zjazdu absolwentów WSHM — WSE. Gorącymi, długo nie- milknącymi oklaskami przy- witano przybywających na uroczystość otwarcia zjazdu: członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR, kan- dydata na posła z okręgu wyborczego nr 18 w Gdyni

Życzenia z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej

W bieżącym roku 16 maja obchodzimy po raz pierw- szy Dzień Pracownika Go- spodarki Komunalnej.

Do chlubnej karty historii 26-lecia gospodarowania na Ziemi Gdańskiej służby ko- munalne wniosły poważny wkład, dając wiele przykła- dów ofiarności i poświęce- nia, inwencji i dobrej ro- boty.

Ze zniszczeń i dewastacji wojennej pracownicy ko- munalni zdołali zdźwignąć i odbudować zakłady i urzą- dzenia. Dzięki obywatelskiej ofiarności służb — poziom urządzeń i usług komunal- nych stale się podnosi, przy- nosząc istotną poprawę wa- runków życia ludności i przyczyniając się do rozwo- ju wszelkiej działalności go- spodarczej.

Z okazji Waszego święta w imieniu Komitetu Woje- wódzkiego Polskiej Zjedno- czonej Partii Robotniczej i Prezydium Wojewódzkiej Ra- dy Narodowej przekazuję pracownikom wszystkich jednostek gospodarki komu- nalnej i mieszkaniowej Zie- mi Gdańskiej, tym których wypróbowana ofiarność za- pewnia coraz sprawniejsze zaspokajanie podstawowych potrzeb bytowych mieszkań- ców naszego województwa serdeczne wyrazy uznania i tytuły dotychczasowych osiągnięć oraz życzenia dal- szych sukcesów zawodowych i powodzenia w życiu oso- bistym.

I sekretarz Kom. Wojewódz- kiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Jan PTASZŃSKI

Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Piotr STOLAREK

Kształt przyszłości

„To do was. Bo to wasz dzień. Za dwa ty- godnie nastąpi przecież wasza wielka premiera w życiu publicznym kra- ju. Po raz pierwszy be- dziecie uczestniczyć w ak- cie państwowym donio- słej wagi — w wyborach. Również premierę stano- wiąć będą w waszym ży- ciu najbliższe lata.

Stary Marks napisał kie- dyś, że „filozofowie roz- mawiali tylko interpretu- wali świat; idzie jednak o to, by go zmieniać”. Nasz naród od 20 lat pod- daje wielkiej zmianie kraj między Bugiem a Odrą. Niecierpliwie, po- przez wielki trud i wy- rzeczenia osiągnął to, co w roku zakończenia woj- ny mogło się wydawać tylko osnutą mgłą niezi- szczalności wizją. Dziś staje przed narodem, tym razem już i przed wami, nowa wizja. I nowa szan- sa. Młodzież w naszych czasach wczesnie dorosła. Wyrośliście w poczu- ciu dumy narodowej i ma- cie przed sobą wielką pr- spektywę, a w sobie przy- wiązanie do ojczyzny i go- rące pragnienie lepszego życia.

Polska będzie taka — jak ją ukształtujemy. A przecież daleko jeszcze do mety, której osiągnię- cie sprawiło by nam peł- na satysfakcję. Dlatego tak istotny i potrzebny jest wasz udział w zo- bywaniu drogi postępu, jaką wytyczył Front Je- dności Narodu. Jego pro- gram — to ziszczenie pragnień, planów i amb- icji młodego pokolenia.

Oczywiście — życie to nie automat. Za wrzuce- niem złotych nie wyska- kują dropsy. Pamiętacie zapewne, że w najbli- ższych latach wiek produk- cyjny, 18 lat, przekroczy w Polsce 3 miliony mło- dzieży. Dla półtora milio- na z tej rzeszy. trzeba przygotować nowe miej- sca pracy. A w tym ce- lu trzeba przez te pięć lat każdego dnia zakła- dać 1.000 (słownie: ty- siąc) nowych stanowisk pracy.

Jednakże, jeśli najbliż- sze lata nazywamy pięcio- latką młodości — to nie tylko dlatego. Ułami się termin, bo owe trzy miliony młodych ludzi to wielki nasz — jeśli tak można rzec — kapitał. On wniesie we wszystkie dziedziny życia kraju nurt siły, prężności, upo- ru... Jeśli powiadało kie- dyś w Polsce, że młodość to skarb narodu, to prze- cież dopiero w naszych czasach zwrot ten nabral barwy i prawdy.

Kiedy za dwa tygodnie będziecie uczestniczyć w wyborach, kiedy wrzuci- cie kartkę do urny — do- konacie nie tylko formal- ności. To będzie równo- cześnie niejako potwier- dzenie, że będziecie ucze- stniczyć w realizacji na- szego programu, że tej naszej wspólnej sprawie oddacie wszystkie siły.

Start życiowy — to nie tylko jasne, porówny- wanie perspektywy. To równo- cześnie codzienna praca i kłopoty. Właśnie praca — jaka? Gdzie? Zdobycie, nieraz w wielkim trudzie, wyższych kwalifikacji, co stanowi podstawowy wa- runek uzyskania wyż- szych zarobków. Myśl o usamodzielnieniu się. O mieszkaniu, o przyszłej rodzinie... Życie. Ale ono właśnie zależy i od was- zej postawy i od waszej aktywności. Macie prze- cież nie tylko prawo do

● Dokończenie na str. 2

Niedziela - 16 maja „Dniem młodego wyborcy”

WARSZAWA (PAP). — nadchodząca niedziela — 16 bm. będzie jak postanowiły

młodzieżowe organizacje — „Dniem młodego wyborcy”. W dniu tym w całym kraju zorganizowane zostaną lic- ne spotkania zarówno mło- dych wyborców z kandy- datami do Sejmu i rad na- rodowych wszystkich szcze- bli, jak też wiec i festyny młodzieżowe, m. in. licznych grup 18-latków, którzy 30 bm. będą głosować po raz pierwszy w życiu.

W wielu województwach spotkania poprzedzone zo- staną czynnymi społecznymi — młodzież pracować be- dzie nad upiększaniem swoich miast i wsi, przy bu- dowie boisk sportowych, dróg, zadrzewianiu. Liczne spotkania połączone będą z imprezami artystycznymi, na których młodzieżowe be- spody zaprezentują swoje programy.

Pismo ministra obrony narodowej do działaczy kultury

W związku z „Dniem działacza kultury”, który w tym roku zbiega się z 20-le- ciem zwycięstwa nad fa- szyzmem hitlerowskim, mi- nister obrony narodowej marszałek Polski Marian Spychalski skierował do działaczy kultury pismo z pozdrowieniami i najlepszymi mi życzeniami.

Siostra szacha Iranu z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP.) Na za- proszenie przewodniczącej Za- rządu Głównego Ligii Kobiet, członka Rady Państwa, Alicji Musiałowej przybyła w piątek 14 bm. do Polski siostra szacha Iranu księżniczka Aszraf Pahlavi.

Jej wysokość księżniczka Ira- nu bawić będzie w Polsce 8 dni, będąc gościem Rady Pań- stwa.

Księżniczkę towarzyszą — jej mąż dr Mehdi Buszehr, wice- minister spraw zagranicznych Iranu dr Madjid Rahnama, o- raz dyrektor gabinetu Ali- izadi.

Z czterech lat kadencji — rok poza Gdańskiem

Rozmowa z kandydatem na posła prof. Kazimierzem Kopeckim

— Wbrew oczekiwaniom w pracach sejmowych nie zajmuję się problemami szkolnictwa wyższego. W Sejmie poprzedniej kadencji zgromadziło się wielu wybitnych przedstawicieli



tej dziedziny i oni te sprawy prowadzą bardzo dobrze. Wprawdzie gdy trzeba było np. włączyć się do prac nad przygotowaniem nowych ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego — to to czyniłem, ale w zasadzie jestem działaczem w zakresie gospodarki paliwowej i energetycznej kraju. Jestem np. członkiem Państwowej Rady Gospodarki Paliwowej-Energetycznej, Komitetu Energetyki PAN a także rad naukowo-technicznych lub naukowych Instytutu Energetyki, Instytutu Fizyki Jądrowej, Ministerstwa Górnictwa i Energetyki, Zjednoczenia Energetyki itp. Zaimmowałem się tym w ciągu 40 lat swej pracy zawodowej i jestem w Sejmie „przy siegłym” mówcą w tych sprawach, w komisjach i na obradach plenarnych. Interesuje mnie proces usprawniania i modernizacji gospodarki energetycznej i paliwowej w Polsce i mam nadzieję, że mogłem nie raz przy pracy ustawodawczej a także kierowaniu bieżącą polityką okazać w tym zakresie pewne usługi zainteresowanym resortom. Myślę, że każdy z nas zdaje sobie sprawę, w jakim stopniu od bazy paliwowo-energetycznej zależy cała nasza gospodarka — to są węzłowe problemy dla kraju. Sejm ubiegłej kadencji po wolał organ, przy powstawaniu którego trochę akuszerowałem: Państwową Inspekcję Gospodarki Paliwowo-Energetycznej, mającą zadanie zaprowadzenia ładu w tej dziedzinie. Chodzi tu o takie sprawy, jak np. zapotrzebowanie kraju na ciepło, gaz, elektryfikacja gospodarki wiejskiej, procesy racjonalizacyjne przemysłu, który pod względem energetycznym jest jeszcze w dużym stopniu zacofany.

— Przemysł posiada np. wiele kotłów kilkudziesięcioletnich, ze współczesną techniką niewiele mających wspólnego. A ich unowocześnienie pozwoliłoby na kolosalne, rzędu kilkumilionów ton, oszczędności paliwa — także eksportowego, które wpływa na kształtowanie bilansu gospodarczego naszego kraju. Te sprawy interesują chyba przeciętnego wyborcę, gdyż w jakimś stopniu rzutują też na poziom jego życia.

— Czy zajmował się pan rektor w Sejmie także pracami związanymi z gospodarką morską?

— Tak, byłem bowiem także członkiem komisji gospodarki morskiej. Interesowały mnie takie węzłowe dla naszego regionu zagadnienia, jak np. zagospodarowanie dolnej Wisły, energia tyka wodna, zaopatrzenie miast w wodę, sprawa zanieczyszczenia wód, problemy rybołówstwa. Byłem np. referentem ustawy wodnej, która po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat w sposób nowoczesny ujęła te zagadnienia. Chciałbym, ko

rzystając z okazji, podkreślić, iż w komisji tej panowała bardzo przyjemna atmosfera i współpraca. Z szaloną wprost sumiennością i wytrwałością kierował jej pracami poseł Florian Wichlacz. Bo musi pan zdać sobie sprawę z tego, że praca posła to nie są plenarne posiedzenia, stanowiące tylko wycinek działalności: to przede wszystkim praca w komisjach, wyjazdy. A kiedy już człowiek, tak jak np. ja w ostatniej kadencji, należy do dwóch komisji (a komisja przemysłu ciężkiego, chemicznego i górnictwa, obejmująca trzy największe resorty — to istny gigant), naharuje się nieźle. Kiedyś obliczyłem, że w ciągu czterech lat kadencji pełen rok, wliczając w to także niedziele, spędziłem poza Gdańskiem, na poselskich wyjazdach i kontrolach. Daje to oczywiście satysfakcję, ale zważywszy np. iż w moim przypadku działalności poselskiej nie towarzyszą żadne „ulgi” w pracy zawodowej, dydaktycznej czy obowiązkach rektorskich — absorbuje.

Rozm. A. K.



Dokumentalne zdjęcie z września 1939 roku. Właściciel tartaku w Starogardzie — Diamant, z wyszczególnioną tablicą na piersiach, oprowadzany po ulicach miasta. Hitlerowiec w mundurze po lewej, to słynny kat ze starogardzkiego więzienia i jego komendant — Fast.

Pod ŚWIATŁO

Radosne chlapanie

W październiku ub. r. w prasie Wybrzeża ukazały się krótkie komunikaty. Ognisko TKKF „Radość” w Oliwie zawiadamiało że lekcie gimnastyki i pływania dla kobiet odbywają się w piątki o godz. 18. Przystąpiłem do wielce delikatnej misji. Po wielu naleganiach i tłumaczeniach, że „to jedyna szansa” — żona zgodziła się zapisać. Odetchnąłem. Nareszcie będę miał spokojne urlopy nad wodą, jakakolwiek wycieczki, żaglowe rejsy. Skończyła się moja amatorska, a dorywcze wysiłki. Nareszcie inni nauczą się pływać. Fachowcy. Instruktorzy. W idealnych warunkach: na basenie.

Teraz zaczęły się regularne lekcje. Dyscyplina. Z góry opracowany program nauki. To będzie trochę kosztowało...

Kosztowało. Najpierw wpisowe, potem miesięczna składka, potem specjalny biały kostium, potem gumowy czepek. Kto nie przyniósł zaświadczenia lekarskiego — odpadał, kto zalegał z opłatą — zostawał skreślony.

Po każdym piątku z nadzieją rozpoczynałem rozmowę: no i jak?

I zawsze otrzymywałem odpowiedź: tyknęłam tyle paskudnej chlorowanej wody...

— Ale lekcja — przyrzekałem — była! Instruktor pokazywał, uczył, popędzał, sprawdzał ruchy, kazał powtórzyć?

TO APEL INNY NIŻ ZWYKŁE. ZAMIAST SZEREGÓW ŻOŁNIERZY — LUDZIE W WIEZIENNYCH KITLACH. Z GŁOWAMI ROZBITYMI PRZEZ POCISKI. SKIEROWANE W TYŁ GŁOWY.

O TO nazwiska wywołanych: Paweł DREWS, underscharführer SS, urodzony w 1908 roku, Gerhard WIECHERT, urodzony w 1904 r., Egon SIEWERT — SSman i gestapowiec, urodzony 1908 r., Günther Münchau — SSman, urodz. w 1893 r., SS-mani, gestapowcy, Volksdeutsche.

Tym razem, zamiast pełnej szacunku tradycyjnej formuły „polegli na polu chwały” — padnie odzew: — żyją w Niemieckiej Republice Federalnej, nieposzukiwani przez władzę i niekarani, oczekujący kary, obarczani męką tysięcy ożywających polskich pomordowanych w lasach pod Starogardem w ostatnich miesiącach 1939 roku.

W tej formie apel ten, oczywiście nigdy się nie odbył. Nazwiska tych morderców padły na konferencji, poświęconej sprawie masowych mordów na Kociewiu.

dokonywanych przez Volksdeutsche najpierw spod znaku Selbstschutzu, a później Gestapo i SS.

Mówił na wspomnianej konferencji wiceprokurator wojewódzki mgr SWIERCZYŃSKI:

— Lepiej byłoby o tym nie mówić, nie wspominać tych trudnych i ciężkich dla Kociewia chwil. Ale też nie można o tym zapomnieć, żeby w przyszłości nie przeżyć po raz drugi tych tragicznych dni. Oto dlatego do nich teraz wracamy.

KOCIEWIE w roku 1939 Z 14 500 mieszkańców było 100 było Niemcami, ale na 28 majątków ziemskich 14 było w ich rękach. Największy majątek na Pomorzu należał do Niemca Wiecherta, podobnie jak wiele innych kluczowych placówek gospodarczych. Niemiecka mniejszość była dobrze zorganizowana, pod patronatem hitlerowskiej NSDAP, która słała im tajemną pomoc z pobliskiego „Wolnego” Miasta Gdańska. gdzie od kilku lat rządził Gauleiter Forster.

Jeszcze nie umilkły strzały bitewne pamiętnego września, jeszcze w nierównej walce z czołgami gineł żołnierze polscy, a już 5 września 1939 r. powołano na Kociewiu namiastkę Gestapo — Selbstschutz.

Patriotów wywlekano nocami z łóżek dla krwawej rozprawy do siedziby Selbstschutzu przy ul. Elżbietańskiej w Starogardzie, gdzie powołany dla porządku legalności Volksgericht — Sąd Ludowy — z udziałem miejscowych Niemców Drowsa i Fasta posyłał ludzi na śmierć.

Pierwszy masowy mord popełniono 13 września na 10 Polaków z baraków przy ul. Gdańskiej, zamieszkałej przez najbardziej ludność. Wśród oprawców rozpoznano Wiecherta, Siewerta, Münchaua. Żyją świadkami: Bernard Miotke, Wiktor Grzybek, Franciszek Schnase i inni.

13 i 14 października aresztowano i po torturach zamordowano 32 księży. Z aresztowanych ocalał tylko ks. Stryzek. W następnej grupie zamordowano 17 duchownych z Pelplina, a z aresztowanych 63 nauczycieli zamordowano 42. Podobne zbrodnie popełniano na miejscowych Żydach.

Wykonawcami tych mordów byli Siewert, Wiechert, Drows, Fast i inni.

W podobny sposób w Lasach Szpegawskich wymordowano umysłowo chorych z zakładu w Kołobrzegu, nie oszczędzając dzieci, które zabijano zastrzykami. Świadkami tego są żyjący do dzisiaj E. Szarmach i Fr. Piaskowski — dawni pracownicy zakładu.

Z A mord popełniony na ludności Tczewa odpowiada komendant obozu dla Polaków — Martens, Niemiec z Nowego Dworu Gd., który wybrane osoby przewoził do więzienia starogardzkiego, gdzie naczelnik

kiem był słynny z okrucieństwa Fast. I tam w torturowaniu aresztowanych i ich „wykańczaniu” po libacjach uczestniczyli ciagle ci sami: starogardzcy Volksdeutsche z Selbstschutzu.

Największe mordy — na siedmiu tysiącach Polaków! — popełniono w 109 oddziale leśnictwa Szpegawsk pod Starogardem. Hitlerowski burmistrz Starogardu w sprawozdaniu do władz gdańskich z 21 stycznia 1941 r. mówi o oczyszczeniu terenu z nielegalnych elementów polskich, aresztowaniu ok. 5 tysięcy Polaków i ich „ewakuacji”. Ilość ta powiększyła się o ofiary z Tczewa i Kołobrzewa do ponad 7 tysięcy.

A LE nie wszystkie ofiary zostały powalone do masowych grobów, zastrzelone i przysypane. Nie wszystkie zwłoki spalone.

Są tacy, którzy żyją, w ostatniej chwili niemal wyrwując się oprawcom z grobów i uciekając w las. Należy do nich A. Chwałana, który uciekłszy spod łuf trafiał pomocnikom okrzędną drogą na miejsce ekzekucji i widział dokładnie jej przebieg. Władysław B., którego przymusowo skierowano do kopania grobów, obserwował ludzi prowadzonych na śmierć i chwilę później zsyłał salwy. Uczestniczył w kopaniu 19 wzgl. 20 masowych grobów. Nauczyciel Jan Kaczmarek

położył się już do grobu na lekko przysypane piaskiem ciałą towarzyszy zastrzelonych przed kilkoma minutami, kiedy z nieznanych przyczyn jemu i drugiej skazanej na śmierć osobie kazano wstać, po czym przez miesiąc bez żadnych wyjaśnień trzymano w starogardzkim więzieniu, gdzie co noc słyszeli krzyki ludzi wywlekanych na egzekucję.

Żyje do dzisiaj Edmund Szarmach, świadek morderstwa zastrzykami dzieci w zakładzie kołobrzewskim pamiętający dobrze SSmana Fritza Siewerta przy jego krwawym rzemiośle. Podobnie naocznym świadkiem uśmiercania dzieci jest Franciszek Piaskowski, pamiętający morderców Abera vel Abramowskiego i Fritza Siewerta.

Mordy w Tczewie pamiętają żyjący do dziś Franciszek Zander i Kazimierz Czajkowski, który rozpoznał mordercę Georga Hibernera, hitlerowskiego dyrektora tczewskich wodociągów.

A LE obok ofiar żyją również mordercy — ufnie czekając, aż świat zapomni o ich zbrodniach.

Rzecz w tym, że nie chce mi zapomnieć i nie zapomnimy. Nie tylko mieszkańcy Kociewia, nie tylko całego Pomorza, ale całej Polski.

Nade wszystko jednak — domagamy się kary dla morderców.

Alojzy MĘCLEWSKI

Delegacja szwedzkich ratowników morskich

Dzisiaj, w piątek wieczorem przybywa do Gdyni z wizytą delegacja szwedzkich ratowników morskich z kpt. Hansonem na czele. Szwedzi przybywają na swym nowym statku ratowniczym „Gustaf Dalen”.

Polskie ratownictwo morskie już od wielu lat utrzymuje bliskie stosunki z ratownikami szwedzkimi, zaś kpt. Hanson kilkakrotnie był gościem polskich ratowników.

Statkiem po Odrze

Dobrze zapowiada się tegoroczny sezon żeglugowy po Odrze. Przez całe lato od 15 maja do 15 października organizowane będą kilkudniowe rejsy wycieczkowe na trasie Wrocław — Szczecin i z powrotem oraz po Warcie. Na razie wytypowano jeden statek wycieczkowy, który w zależności od potrzeb będzie stale zmieniał swoje bazy wyjściowe.

„Non iron” z Giżycka

Jedna ze spółdzielni w Giżycku nastawia się na wyrób koszuł z niemających się tkanin typu „non iron”. Będzie to produkcja kooperacyjna. Tkaninę wyrabiać ma inna spółdzielnia, w Mragowie. Bieleńcem zajmą się natomiast zakłady w Warszawie. Pierwsze partie koszuł non ironowych produkcji giżyckiej mają już wkrótce ukazać się na rynku.

Głębokość ankieta telefoniczna

— Dzień dobry, tu jubilat „Dziennik Bałtycki”, prosimy o odpowiedź na trzy pytania...

PYTANIE PIERWSZE — Od kiedy pan(i) czyta „Dziennik Bałtycki”?

PYTANIE DRUGIE — Co się panu(i) podoba, a co nie podoba w naszej gazecie?

PYTANIE TRZECIE — Czego pan(i) życzy „Dziennikowi” w następnym 20-leciu?

ODPOWIEDZI

WEJHEROWO, nr tel. 2596, Edmund Wenta, I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR.

1. Od 1947 roku. Tę datę dobrze pamiętam, bo wówczas rozpoczynałem pracę na Wybrzeżu.

2. Coraz częściej całocha, coraz rzadziej jakieś fragmenty. Jeśli parę lat temu „Dziennik Bałtycki”, jak mi się wydawało, był nastawiony na określone środowisko, tak obecnie każdy może w nim znaleźć wszystko co go interesuje. Są w nim pozycje będące odbiciem opinii mieszkańców Wybrzeża, nakładające do refleksji, dyskusji, aktualnych problemów. „Dziennik” jest dziś barometrem opinii społecznej, a jednocześnie ma wpływ na jej kształtowanie.

Myślę, że przydałoby się wam więcej werwy, więcej

osobistego zaangażowania. Autor powinien mieć odwagę wypowiedzenia się, co myśli o sprawie poruszonej w artykule, a nie tylko zajmować się relacjonowaniem stosunków innych do poruszanego zagadnienia.

3. Takiego samego społecznego, emocjonalnego zaangażowania w życie Wybrzeża, czułości na krzywdę ludzką. To wam da na pewno satysfakcję.

GDYNIA, nr tel. 21-78-22, Wanda Seik, ekspedientka „Delikatessów”.

1. O, już bardzo dawno, chyba od 1946 roku. Zaraz po wojnie, bo już tak długo jestem na Wybrzeżu.

2. Czytam „Dziennik” od „a” do „z”, oczywiście o ile pozwala mi na to czas i o ile mi się podoba. Nie podoba mi się chyba wszystko. Najchętniej czytam rubrykę „Śmiało i szczerze”. Co mi się nie podoba? Raczej nie mam żadnych zastrzeżeń.

3. Z całego serca życzę „Dziennikowi” powodzenia wśród czytelników, takiego jak dotychczas. Chciałabym też żebyście kiedyś napisali o naszych „Delikatessach” i od dobrej strony.

Chciałabym bowiem klient ma zawsze rację, to my musimy też dla jego zadowolenia ciężko pracować.

GDYŃSK, nr tel. 31-48-51, mgr Jerzy Wojtyśko, dyrektor Gdańskiego Zakładu Eksploatacyjnego PLO.

SZKOŁA NURKÓW



W Moskwie rozpoczął działalność pierwszy w kraju duży ośrodek szkolenia nurków. Przyszli nurkowie uczą się tu posługiwać aparatami do spawania pod wodą, orientować się w głębokości, wydobywać wraki statków i nieść pomoc tonącym. Ćwiczenia praktyczne umożliwiają duży 12-metrowej głębokości basen.

Na zdjęciu: Wiktor Bielmojn, Nikołaj Jelkin, Walenty Zacharow, Jurij Popow i Walery Andronow, którzy przybyli do ośrodka moskiewskiego z różnych krańców Związku Radzieckiego, podczas zajęć praktycznych.

CAF

„Trabant” z własnym telefonem

Zakłady „VEB” Funkwerk Dresden skonstruowały krótkofalowy sprzęt telefoniczny, który odpowiada najnowszym osiągnięciom techniki w tej dziedzinie. Do kompletu należy m.in. „autotelefon” oznaczony symbolem „UFS 401”, który dzięki swoim bardzo małym wymiarom z łatwością może być wbudowany do popularnego w NRD samochodu „Trabant”. Próba nowego sprzętu zapowiedziano na przyszły rok.

